

(Corriere dello Sport - I.Zazzaroni) Jeśli lubicie niesprawiedliwą i nieuchronnie niepopularną piłkę; jeśli jesteście miłośnikami teorii, według której "sędzia myli się tak jak piłkarz i jego błędy muszą być zawsze akceptowane"; jeśli podoba wam się wynik, który nie koresponduje z tym co na boisku; jeśli, innymi słowy, w 2018 roku tolerujecie nadal futbol "polityczny czy po prostu krótkowzroczny", poddaństwo psychologiczne, złą wiarę przekazaną w dobrej wierze (nie zawsze, co jasne), UEFA stworzyła dla was idealne rozgrywki: nazywają się Scempions League. [od scempio - hańba, wyj.red]. Lub też perfekcyjna zbrodnia futbolowa.

To rozgrywki, które w tym sezonie doprowadziły do finału Real Madryt i Liverpool, dwa zespoły, które w półfinałach, ale też wcześniej (Real-Juve) cieszyły się nadzwyczajną pomocą sędziów. Nie polemizuję z siłą czy formą dwóch beneficjentów, ale uważam za nie do zniesienia, że w sezonie VAR można oglądać hańbę tego rodzaju, ponadto udokumentowaną. Nie chcę wchodzić tu w kwestię politycznej niższości włoskich drużyn: Niemcy mają mocną federację, a jednak tak w zeszłym roku - także z Realem - jak i w tym roku zostali wyrzuceni przez sędziego - nie zapominam, że dwa lata temu pojedynek Juve-Bayern został rozstrzygnięty przez sędziów. I czy chcemy porozmawiać o Barcelona-PSG z poprzedniego sezonu?

Prezydent UEFA dał już do zrozumienia, że nie wprowadzi video-asystenta, nie od razu. To jest polityka, to nie jest piłka: nie zdał sobie sprawę, że dziesiątki kamer dają w rękę gwizdek milionom widzów? Czy nie czas na uniknięcie kolejnych wstydów o zasięgu planetarnym? Kiedy zostanie zwrócona piłce nożnej wiarygodność?

Autor: abruzzo